Należność pocztową opłacono ryczałtem.

№ 40 WARSZAWA, DNIA 6 PAŹDZIERNIKA 1929 r. ROK XVI.

SIEW

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ — PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE."

Tygodnik oświatowy, społeczny i rolniczy—ilustrowany.

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA № 1. KONTO CZEKOWE P. K. O. № 3510.

Przedpłata kwartalna wraz z „Teatrem Ludowym" wynosi 2 zł. 50 gr. Numer pojedyńczy 25 gr.

PO ZWYCIĘSTWO W PRACY.



Buraki konkursowe są piękną oprawą dla ślicznej koleż. W. Kulówny, ze Zdanowa, pow. Zamojski

10 złotych rocznie.

Przeglądając roczniki „Siewu" z lat ubiegłych stwierdzić możemy, że sprawa prenumeraty i czytelnictwa „Siewu" zawsze była troską Związku, że wiele na temat ten pisano, dążąc do upowszechnienia czytelnictwa.

Należy stwierdzić, posiadając dane administracji, że czytelnictwo nigdy jednak nie stało na poziomie należytym, na poziomie takim, jaki odpowiedni mógłby być naszemu śmiałemu twierdzeniu, że jesteśmy awangardą młodej, świadomej potrzeby wiedzy, bardziej uobywatelnionej Młodej Wsi.

Rozsyłano conajwyżej 2500 egzemplarzy „Siewu", co przecież nie było ilością imponującą, pozwalającą powiedzieć sobie, że w dziedzinie czytelnictwa Związek stoi na wysokości zadania.

Coprawda 2500 egzemplarzy czytywane były nie tylko przez tę ilość czytelników, a trzeba przypuścić, że znacznie większą, a to dlatego, że „Siew" czytywany był zbiorowo. Niemniej jednak nie był to stan dość dobry.

Zjazdy, podejmujące uchwały prenumerowania 1 egz. „Siewu" na każdych 10 członków, niewątpliwie liczyły się z trudnościami materjalnemi członków, a także brały pod uwagę to, że młodym członkom organizacji nie należy stawiać zbyt wygórowanych żądań, gdyż to może osłabić ich zapał do pracy.

Dziś możemy powiedzieć, że stanowisko to było słusznem, ale musimy sobie również uprzytomnić, że życie nie znosi żadnego zastoju, że każde zatrzymanie się jest równoznaczne z cofaniem się, a każdy zastój — cofanie się dla postępu jest śmiercią.

Uchwały, nakazujące prenumerowanie 1 egz. na 10 członków były ponadto półśrodkami, o tyle złemi, że wprowadziły pewien zwyczaj i tradycję, które z nakazami ciągłego postępowania naprzód w kierunku doskonalenia się są widocznie sprzecznemi.

Rozłam, dezorganizacja, trwająca dość długo z tej racji, sprawiła, że do wielu Kół wysyłano przez długi czas pismo, nie bacząc na to, czy opłacają prenumeratę, czy też nie. To powiększyło jeszcze nieobowiązkowość Kół, zmniejszyło czytelnictwo.

Dziś czas najwyższy powiedzieć sobie, że musimy w sprawach czytelnictwa zrobić nowy i to duży krok naprzód.

Czas najwyższy stwierdzić mocno, że półśrodki i omamianie się w sprawach potrzeb umysłu i ducha są równie szkodliwe, jak kompletny zastój. Czas powiedzieć sobie, że nas, Młodą Wieś, stać jest na to, aby na sprawę czytelnictwa spojrzeć z nowego, dotąd niepraktykowanego powszechnie na wsi stanowiska— **zupełnego zadośćuczynienia potrzebom** *duchowym, umysłowym i kulturalnym młodego, świadomego obywatela wsi.*

Aby wydźwignąć się na wyższy poziom, aby zrobić krok naprzód i innych pociągnąć, aby rozumem własnym wytyczać nowe drogi jutru własnemu i innych, potrzeba zdobyć się na wysiłek własny, na czyn męski, odrzucający półśrodki, a świadomie powiększający zasób pełni środków, wiodących do celu.

Czas najwyższy, aby wszyscy świadomi Związkowcy zaprzestali czerpania wiedzy, rozrywki czy nowin z za ramienia innych. Czas, aby gazeta stała się własnością każdego Związkowca, aby czytać ją mógł wtedy kiedy ma czas, ochotę i kiedy zapragnie.

Nie potrzeba być bogatym, jeno trochę oszczędnym, aby znaleść 10 złotych na prenumerowanie pisma wyłącznie dla siebie.

Porzućmy zdobywanie wiedzy, rozrywki z za ramion innych. Sprawy swoje weźmy w swoje ręce. Pismo traktujmy jako niezbędny wydatek kulturalnego człowieka, a zrobimy już nie jeden, a dwa kroki naprzód.

K. Grochowski.

OJCOWIE i DZIECI.

Czytam dużo gazet, lecz unikam starannie wiadomości o zbrodniach, kradzieżach, złodziejstwach i t. d. Nie lubię brudu. Jednak kiedyś czekałem na kolejkę w urzędzie i z nudów przeglądałem „wiadomości z prowincji“. I cóż tam znalazłem? „Przy podziale majątku syn zarżnął nożem kuchennym matkę“; „Syn wymordował całą rodzinę, chcąc odziedziczyć gospodarkę“. „Córka podpaliła zabudowania—przyczyna: spór o posag“ i t. d. i t. d. Prawda, są to tylko krople w morzu; od tego jest redaktor, by szperać w cudzych brudach. (Przepraszam, za wyjątkiem naszego kochanego redaktora „Siewu“). Ale jeśli przypatrzymy się uważnie naszej wsi, to zauważymy, że nie wszystko jest w porządku. Częstokroć (broń Boże nie zawsze) zauważyć można ciche, niewidoczne, lecz nader przykre zgrzyty. Jakże to często syn dorastający lub już całkiem „pod wąsem“ (o ile ich nie goli) patrzy krzywem okiem na ojcowe gospodarzenie. Przecież ten syn młody, zdolny, oczytany, nieraz szkołę rolniczą ukończył, rwie się do pracy, chciałby wszystko poprawić, by gospodarka szła składnie, były dochody jaknajwiększe. A tu ojciec, mający już wiele „krzyżyków“ za sobą, gospodaruje po dawnemu, jak dziad i pradziad. Ani płodozmianów, ani maszyn, ani nawozów sztucznych, ani pasz treściwych; a na meljoracje, mleczarnie, komasacje i inne wymysły instruktora, czy też gazet i książek, patrzy jak na djabelskie wymysły. Syn chciałby jaknajprędzej wszystko zmienić, narazie radzi, uczy i namawia, lecz cóż? Spotyka się z twardym uporem człowieka starszego, przesiąkniętego szablonem, rutyną, zamiłowanego w starych przyzwyczajeniach. Młodych upór wścieka. Chciałby wszystko odrazu zmienić, więc chwyta się najłatwiejszego środka: dąży do objęcia gospodarki. I tutaj zaczyna się naprawdę smutna historja. Ojciec czuje się jeszcze na siłach i bynajmniej nie pragnie przejść na „emeryturę“, a tembardziej na tak zwane „dożywocie“, które niejednemu staruszkowi bokiem wylazło. I, jak na złość, gospodarkę po swojemu prowadzi, syna od organizacji odsuwa, natomiast napędza go do prac ciężkich, tylko do pługa i wideł. Syna zdolnego a ambitnego to burzy i poczyna się wzajemna niechęć.

Dzięki Bogu nie zawsze tak bywa, a tylko czasami. Lecz nieporozumienia, to częstokroć zaczątek dramatów i kryminałów. Kto tu winien? Bodaj najwięcej synowie, którzy nie chcą zrozumieć, że starzy też chcą pracować, też kochają ziemię i nie pragną u nikogo, nawet u syna żyć „na łasce“, a przytem nie skorzy są do wszelkich „nowinek“. Jednak jeśli spokojnie rozsądzimy te nieporozumienia pomiędzy ojcami i synami, wówczas napewno usprawiedliwimy i jednych i drugich.

„Młodości ty nad poziomy wylatuj
„A okiem słońca ludzkości całe ogromy
„Przenikaj z końca do końca.“

Te słowa naszego Wieszcza najlepiej bodaj odźwierciadlają dusze młode, żądne pracy, zmian, udoskonaleń. Z drugiej strony i starość ma swe wielkie walory, jak rozwagę i zdrowy konserwatyzm. Umiejętne połączenie dodatnich cech młodego i starego pokolenia może zawsze wydać doskonałe owoce. Jednak jakże łatwo można te dobre cechy młodości, jak i zalety starszych ludzi spaczyć, zmarnować i miast do zgodnego współżycia, doprowadzić do szkodliwej walki i dramatów. I rzeczywiście nie pod jedną strzechą wiejską jest źle i to bardzo źle. Jednak nie należy nigdy tracić nadziei i z założonemi rękami i z gorycza w sercu czekać na bieg wypadków. Trzeba i można wiele zmienić, tylko „trzeba umieć chcieć.“

Prawda, kazania prawić łatwo, lecz radę dać trudniej. Więc jak się zabrać do dzieła, by staromodną gospodarkę ojcową podnieść i by doprowadzić do zgodnej pracy w rodzinie? Tutaj należy unikać wszelkich rewolucyj i ciężkich operacyj.

Boć przecież wprowadzenie nowego płodozmianu, nagłe przejście do nawozów sztucznych, pasz treściwych—to przecież jest taką malutką rewolucja, po której warsztat choruje, a nieraz i... ginie. Lecz w każdym warsztacie małym czy dużym, zapuszczonym i lepiej prowadzonym jest dużo braków i niedociągnień, które usunąć trzeba i które usunąć można bez oporu ze strony najbardziej zacofanego i upartego ojca.

Zacznę od podwórza. Zamiast marzyć o nadzwyczajnych udoskonaleniach, czyż nie lepiej regularnie, codziennie zamiatać podwórze, które zazwyczaj ma wygląd śmietnika?

Temu nikt się nie sprzeciwi, a zamiatanie podwórza zmusi do założenia kupy kompostowej, gdyż gdzieś te śmiecie złożyć trzeba. Z drugiej strony dobrze przyrządzony kompost pozwoli lepiej wynawozić pole, łąki czy też warzywniki, a skutek: lepsze plony i ładniejsze obejście. Poza tem nieraz wydajemy duże kwoty na kupno nawozów sztucznych. Czyż nie lepiej skrzętnie gromadzić po-

piół drzewny, który zazwyczaj wyrzucany jest do rowu lub na drogi, a popiół nieraz lepiej skutkuje niż kainit i sól potasowa.

Ktoż to ma wykonać, czy ojciec już stary i przepracowany, czy też syn, co dąży do postępu? Albo w oborze ileż to jest prac do wykonania: codziennie wyrównać nawóz, by jednakowo przegniwał i by inwentarz stał równo. Również dobrze jest na ściółkę dawać nie całą słomę, lecz rżniętą na długą sieczkę. I ta praca również jakby stworzona dla syna. Poza tem trzeba dobrze wyłatać dach, by woda nie przeciekała, a z drugiej strony ułatwić gnojówce odpływ do dołu, umyślnie wykopanego, a jeszcze lepiej do beczki wkopanej.

Gdy w latach nieurodzaju braknie słomy, ileż to ściółki przygotować można z wrzosów, mchu, szuwarów, sitowia, tataraku i t. d. Na prace te nikt krzywem okiem patrzeć nie będzie, a zwiększenie siły nawozowej warsztatu—to pierwsza droga do postępu. Następnie w ogrodach naszych ileż to prac do wykonania: oskrobać starą korę, mech, poobcinać suche gałęzie, pobielić pnie, okopać drzewa — wszystko to zwiększa jakość i ilość plonów.

Bardzo często rolnik zaczyna od dachu, a nie od fundamentów. Np. w hodowli stosuje się często intensywne żywienie, zapominając całkowicie o pielęgnowaniu. Tutaj młodzież nasza dużo może zdziałać. Przedewszystkiem nietylko konie, lecz i krowy, świnie należy codziennie czyścić. Jedno regularne i dokładne czyszczenie krów może podnieść udój dzienny o cały litr. A to nie fraszka!

Idźmy dalej—w pole. Ileż tam krzaków, pni, kamieni i t. d., a to szczególniej na łąkach. Wyrąbać krzaki, to jakby powiększyć łąkę o 50 proc. lub nawet w dwójnasób. Któż ma te prace wykonać, jeśli nie syn młody pełen sił i zapału. A ojciec, nawet najbardziej zacofany tutaj żadnych trudności czynić nie będzie.

Albo w zimowe, długie i nudne wieczory ileż to czasu marnuje się! Często krzywimy się, że ojciec nie chce kupować dobrego nasienia; trudno—jest uparty! Ale czyż w takich wypadkach nie lepiej własne ziarno właśnie w te zimowe wieczory choćby ręcznie przebrać, by na wiosnę już było czem siać naprawdę czystem i wyborowem?

Również często biadujemy, że ojcowie nie skorzy są do meljoracji. Ha, trudno. A ileż rowów starych pozarastało? czyż nie lepiej je odnowić? Prawda, rów—to nie dreny, ale lepiej o drobnostkę poprawić, niż w lecie patrzeć na zatopione łany.

Tych prac drobnych, a koniecznych można by całe stronice wypisać. O jednem tylko pamiętać należy, że postęp nie polega tylko na proszkach, otrębach i drenach; postęp jest wtedy, gdy wszystkie drobne prace zostały ze zrozumieniem wykonane i stopniowo, w miarę możności i potrzeby przechodzi się do spraw ważniejszych i trudniejszych.

Te drobne udoskonalenia w gospodarstwie mają tę zaletę, że nie rozdrażniają starszych gospodarzy, wrośniętych w rutynę, szablon i przyzwyczajenia. Odwrotnie, gdy ojciec spostrzeże, że syn naprawdę troszczy się o dobro gospodarki, będzie z ciekawością niby od niechcenia przyglądał się jego trudom. A gdy przekona się, że komposty, gnojówka

Dożynki K. M. W. w Krzcięcicach.

Hej, mocny Boże, a toż szumiało złociste zboże na zagonie, rozświergotane piosnką skowronka i szelestem polnego konika. Ciężkie kłosy uginały się i kłaniały złotej zorzy. Aż nadszedł czas, gdy przepiórka zadzwoniła swym srebrnym głosem: pójdźcie żąć, pójdźcie żąć!

A myśmy porwali nasze błyszczące w słońcu kosy. Hej, ależ to szła cudowna pieśń żniwa, szła z szumem wichru, z brzękiem sierpów i kos, z dziwną nutą radosną—szła hen na bory, na góry, na morza! Głosiła światu, że Polska zrównała już rowy strzeleckie, idzie ku wielkiej potędze Jutra. A żniwa to radosny trud!

Więc dzisiaj, gdy tylko wiatr po pustych polach przelatuje—cieszymy się, że mamy nasze śpichrze pełne. Dziękujemy Wszechmocnemu, że nasza praca stokrotny plon przyniosła.

Ale i zabawićby się warto! Więc staraniem Koła Młodzieży Wiejskiej w Krzcięcicach urządziliśmy święto żniw—dożynki. Zamanifestowaliśmy, że nie zostajemy w tyle, ale z żywymi idziemy naprzód.

Na program złożyło się: wręczenie wieńca żniwnego gospodarzowi — prezesowi Kółka Rolniczego Wojciechowi Pardale. A nasz prezes Wł. Siśkiewicz w krótkiem, lecz pięknem przemówieniem — zaznaczył, iż składa u stóp gospodarza plon naszej pracy w nadziei, iż z przyszłym rokiem przy współudziale starszych, Koło nasze stokrotnie go powiększy.

Chór nasz odśpiewał „Wolnej my Polsce służym już“ — poczem nastąpił szereg deklamacyj, między innemi kol. Zofji Haczykówny: „Do polskich dziewcząt“, i Heleny Jachówny. Znów chór—„Hej, podajmy sobie dłonie“.

Uroczysty nastrój zapanował, kiedy z młodych piersi wyrwał się hymn Marji Konopnic-

czyszczenie inwentarza, karczowanie krzaków to nie fraszka, wówczas sam będzie mu pomagał, sam będzie dodawał otuchy i stopniowo sam zacznie wprowadzać udoskonalenia: — przejdzie do gospodarki postępowej, intensywnej.

Tutaj jeszcze dodam, że ojcowie wogóle niedowierzają młodym: nie wierzą w ich zdolności gospodarskie. Boć przecież trudno komuś na słowo uwierzyć. Lecz gdy syn przekona czynami, że naprawdę zna się na roli i że ma dużo wytrwałości, wówczas naprawdę zapanuje zgoda. Zgodna współpraca tem bardziej jest konieczna, gdyż syn wnosi zapał młodzieńczy, często wiedzę książkową i szkolną, a ojciec daje doświadczenie długoletnie, czego w najlepszej szkole nabyć nie można. A gdy złączymy oświatę i doświadczenie, wówczas w każdej gospodarce można zrobić cuda! *Mamutowicz.*

Teatralny kurs korespondencyjny dla kierowników i reżyserów.

Związek Teatrów Ludowych w Warszawie, ul. Tamka 1 od szeregu lat otacza wszyst ie teary niezawodowe troskliwą opieką artystyczną. W tym celu między innemi, prowadzi stale i systematycznie krótkoterminowe kursy instruktorskie. W obecnym roku organizuje specjalny kurs teatralny korespondencyjny dla kierowników i reżyserów teatralnych.

Kurs ten ze względu na swój system staje się dla wszystkich dostępny, nie odrywa bowiem nikogo od codziennych zajęć i nie zmusza do wyjazdu, a zapewnia zdobycie potrzebnych wiadomości teatralnych.

Program kursu obejmuje wszystkie przedmioty teoretyczne i praktyczne z zakresu teatrologji.

Czas trwania kursu przewidywany 8 miesięcy. Szczegółowy prospekt na żądanie, wysyła Związek Teatrów Ludowych Warszawa, ul. Tamka 1.

„Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe“. Takie to piękne, a obowiązujące nas słowa, zostawił poeta. Trzeba iść naprzód! Stać w miejscu — to cofać się, a cofać się nie wolno. Sięgać trzeba po wiedzę, wznosić się coraz wyżej ku wyżynom sztuki.

Jakże zdobywać wiedzę, jak wznosić się za jej pomocą ku wyżynom — usłyszy się nieraz pytanie. Często zdarza się słyszeć narzekania na brak wiadomości fachowych teatralnych u kierowników i reżyserów zespołów teatralnych. Trudności finansowe uniemożliwiają wysyłanie, lub sprowadzanie fachowych instruktorów. Ta sama przyczyna nie dozwala urządzać kursów instruktorskich w Warszawie zaś porady ustne i pisemne nie są wystarczające, nie rozwiązują też tej palącej sprawy — a przecież jakieś wyjście trzeba znaleźć.

To też Związek Teatrów Ludowych (Warszawa ul. Tamka 1), którego nieustanną troską jest dbanie o rozwój Kół Teatralnych, wyszkolenie sił reżyserskich i kierowniczych, postanowił wydawać miesięcznik teatralnego kursu korespondencyjnego, zawierający szereg wykładów z dziedziny teatralnej.

Cel tego zamierzenia jest jasny: Związek Teatrów Ludowych chce przyjść z pomocą naukową wszystkim tym, którzy z gorącem zamiłowaniem oddają się sprawie teatralnej, chce dać wszystkie wiadomości teoretyczne, które uważa za konieczne przy racjonalnem prowadzeniu teatru.

Zrozumiałem jest chyba, iż nawet największe zdolności reżyserskie i aktorskie muszą mieć zasadnicze podstawy naukowe, a połączenie wiadomości teoretycznych ze zdolnościami i praktyką teatralną dadzą dopiero rezultaty jaknajlepsze i niezbędne dla wysokiego poziomu artystycznego zespołów.

Zostawiając do następnego numeru szczegółowe omówienie naszego kursu korespondencyjnego, chcę jeszcze raz podnieść jego znaczenie, jako jedynej, przynajmniej narazie, pomocy fachowej, która w dostępnej dla wszystkich formie, musi przynieść korzyść, poświęcającym się pracy teatralnej. Nie wątpię, że inicjatywa Związku Teatrów Ludowych spotka się z dużem zainteresowaniem. Nie znajdzie się chyba człowiek, któryby odniósł się obojętnie do tych zamierzeń i nie zapragnąłby zdobycia wiedzy, jaką ma możność z kursu czerpać.

J. Turowiczówna.

---

kiej: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród — tak nam dopomóż Bóg!“

Nastąpiło podziękowanie za liczne zgromadzenie się i zaprosiliśmy wszystkich starszych i młodych na zabawę.

Orkiestra zarżnęła oberka chłopskiego, aż serce zadygotało w piersi, radeby z tą nutą lecieć na koniec świata. Aż porwało się kilku młodzieńców w tan, a tak przytupywali, aż „drzazgi poszły z podłogi“ i „dyle zaskowyczały“. To znów poważny walczyk, kieby to żyto rozkolebane na srebrnej niwie. To znów krzepki mazur, że ino iskry się posypały.

Hej, weseleliśmy się, weselili, aż blady ranek zaznaczył różową zorzę na niebie. A pieśń młodzieńcza leciała przez łąki rozperlone, hen na koniec świata. Dana, da dana!

Wincenty Tkacz.

Krzcięcice 9.IX. 1929 r.

Co wyniosłam ze Szkoły Rolniczej.

Do niedawna jeszcze jak i na wiele innych rzeczy na szkoły rolnicze patrzano dość nieprzychylnem okiem.

I dziś jeszcze wśród szerokiej masy ludności wiejskiej istnieje przeświadczenie, że do szkół rolniczych nie warto jechać, aby tylko być daremnym pracownikiem, gdy tymczasem w domu trzeba jeszcze w czas sianokosu lub żniw przynająć robotnika.

Nauka jest jednak rzeczą wielką.

Jednak pokonałam wszystkie przeszkody, jestem w szkole.

Teraz myślę z dumą, że nie nadaremnie tak rwałam się do przybytku wiedzy.

Szkoła dała mi b. dużo.

W innych szkołach, nie rolniczych, uczą tylko teoretycznie, ale jak wiara bez uczynków jest martwa—tak teorja bez praktyki jest też bez wartości.

W szkole rolniczej obok nauk teoretycznych mamy zajęcia praktyczne.

Mamy swoje małe gospodarstwo szkolne, które pod przewodnictwem p. p. nauczycielek same prowadzimy, tak że po powrocie do domu możemy i u siebie poczynić pewne ulepszenia.



Wycieczka Kół Mł. z gm. Kurów, pow. puławski w Kazimierzu nad Wisłą.

Zrozumieć trzeba, że tylko wtedy pójdziemy naprzód, kiedy zdobędziemy chociaż trochę wiedzy. Oświata jest podstawą dobrobytu.

Wiedza, zdobyta w szkole, nie da się obliczyć na pieniądze, natomiast duszę wydźwignie z mroków, wskaże drogę do walki z przeszkodami, poda wskazówki do osiągnięcia zamierzonego celu.

Dla nas młodzieży wiejskiej, najodpowiedniejszą będzie szkoła rolnicza. W niej nauczą nas nie jakiegoś przestarzałego języka, jakim jest łacina i t. p., ale zdrowo patrzeć na świat oraz rolnictwa, wzorowej hodowli bydła, świń, koni i wielu, wielu innych rzeczy, potrzebnych w życiu praktycznem gospodyni wiejskiej. Kiedy chciałam pojechać do szkoły — spotkałam się z ogromną opozycją i nietylko ze strony najbliższych mi osób; odradzali mi wszyscy, uważając, że to czas stracony.

Tak np. nigdy dotąd nie myślałem nawet, że przez codzienne czyszczenie krowy, jest większa wydajność mleka: bo czyszczenie jest karmą. Skorzystałam wiele z hodowli jak z zajęć praktycznych, tak i teoretycznych i można będzie zastosować dużo rzeczy w szczególności przy obecnem komasowaniu gruntów.

Albo jeżeli chodzi o rolnictwo, uczą nas gdzie co i jak stosować, aby mieć największe korzyści. Z ogrodnictwa też wiemy, jak prowadzić szkółkę, gdzie sadzić i jakie drzewa i jak je chronić od szkodników, oraz sadzić warzywa, które zawierają tak dużo składników odżywczych, a których tak mało używają na wsi.

W kuchni gotujemy sobie same potrawy z wszelkich produktów gospodarskich i ogrodu, robimy przetwory smaczne a tanie, pie-

czemy ciasta i t. p. Początkowo uczymy się należytego sprzątania, bo przyszła gosposia nietylko powinna umieć uszyć, czy dobrze ugotować obiad, ale powinna też umieć utrzymać porządek.

Porządków wzorowych domaga się higjena, nie są one zbytkiem i wzorowy porządek powinien być nietylko w „pańskich domach“, ale w każdej chacie wieśniaczej, bo gdzie jest porządek, w tym domu i zdrowotność będzie lepsza.

A w szyciu ileż rozmaitości. Szyjemy najniezbędniejsze rzeczy, aby każdej drobnostki nie nieść do krawcowej, różne hafty i t. p.

Kto wie czy siedząc na wsi miałabym sposobność zobaczyć naszą Wystawę Krajową w Poznaniu, nasz dorobek dziesięcioletni na każdem polu, a w szkole stosunkowo za niewielką opłatą, widziałam taki kawał świata. A było co oglądać, bo byłyśmy nietylko w Poznaniu.

Zaprawiamy się do pracy społecznej, aby być drugim użyteczną i mimo, iż smutno mi na myśl o rychłem opuszczeniu szkoły z powodu zakończenia kursu—pocieszam się myślą, że kiedy wrócę do domu, będę starała się zastosować wszystkie ulepszenia, zdobyte w szkole. Spodziewam się też, iż drudzy, widząc lepsze rezultaty moich zabiegów. powoli i u siebie będą czynić pewne zmiany. Bo to nie sztuka być w szkole, siedzieć przez cały rok, a potem nic nowego nie wprowadzić, najważniejszą jest rzeczą, aby pokazać, jak należy pracować, aby nawet na małem gospodarstwie mieć znaczne korzyści.

Adolfina Sołtanówna, Plantanka.

Radosny zwiastun.

Dzielimy się z Gromadą Związkową radosną wieścią, zwiastunem faktycznego zbliżenia, przejawem obopólnego uszanowania i zarazem chęci zespolenia, jako równi z równymi.

Oto Zarząd Główny Małopolskiego Związku Młodzieży na posiedzeniu w dniu 23 września r. b. przyjął uchwałę o wymianie między Zarządami obu organizacyj oznak związkowych.

Od tej chwili, aż do zupełnego połączenia, członkowie Zarządu C.Z.M.W. nosić będą na piersiach znak Małopolskiego Związku Młodzieży, a członkowie Zarządu Głównego Małopolskiego Związku Młodzieży — nasz znak.

WYCHOWANIE ROLNICZE.

Do konkursowiczów.

W dniu 1-go października rozpocznie się okres wystaw, a więc na pierwszy ogień idzie Sochaczewskie; 7-go Chełmskie; 10-go Zamojskie, Łaski, Jędrzejowski i przez cały miesiąc nie będzie prawie dnia bez wystawy — Okręg za Okręgiem będzie zdawał egzamin z wyrobienia organizacyjnego.

Niejednokrotnie podkreśla się, że konkursy to nietylko przepracowanie tematu, ale przezwyciężanie lenistwa, przyzwyczajanie się do punktualności, wyrabianie w sobie wartości, dążenie do wykucia charakteru.

Pytaniem, które każdy z pracujących sobie zadaje, jest, ilu naprawdę wytrwało, doprowadziło do końca i ilu przybędzie na wystawę. Będąc tydzień temu na konferencji instruktorów w Lublinie, na takie zapytanie usłyszałem odpowiedź — odpadło nie więcej jak 5 procent i to z powodów niezależnych od samych konkursowiczów — na wystawę przybędzie 90 procent. Górą Lubliniacy, a więc 2.500 świadomej młodzieży dzielnych koleżanek i kolegów weźmie udział w ostatecznym wyścigu pracy.

Inne województwa pewno nie dadzą się wyprzedzić, chociaż jest ich tam mniej ale tem więcej trzeba się wszystkim stawić. Niechaj na tylekroć podnoszone przeciw nam zarzuty gołosłowne odpowiedzią będzie czyn. Nigdy na słowa nie należy odpowiadać słowami a czynem. O jednem pamiętajmy: na zbiórce wystawowej — niechaj nikogo nie zabraknie. Pobudka już gra, na przegląd sił, na przegląd pracy!

Czy mamy przybyć na wystawę po nagrody. Nie, poza nagrodami celem winno być spotkanie się z resztą koleżeństwa, obejrzenie dorobku innych, przekonanie się do jakich rezultatów i my możemy dojść, o ile na rok przyszły, bogatsi w doświadczenie, znów staniemy do wyścigu. Przegrać, ale nie upaść, to początek przyszłego zwycięstwa. Ino trzeba mocno chcieć.

Na wystawach każdy konkursowicz będzie mógł nabyć po cenie kosztu, t: j. za 75 gr. znaczek uczestnictwa a właściwie świadec-

two, że pracę doprowadził do końca. Prawo do nabycia ma każdy, kto temat przepracował i stawił się z eksponatem na wystawę. Niechaj na piersiach wszystkich konkursowiczów ukaże się znaczek, a lecąca na nim jaskółka niech naprawdę będzie jaskółką świtu. Dwa kłosy znaczkowe niechaj przez zimę dadzą nam plon bogaty, niech się przyczynią do rozpowszechnienia tych literek P. R., to jest Przysposobienia Rolniczego, aby na rok przyszły ani jednego Związkowca nie zabrakło w naszej gromadzie siewców, przygotowujących



Buraki konkursowe, koleż. Klimy Patyrówny w Trębaczowie, pow. lubelski.

się do przyszłej pracy. Przybywajcie na wystawę tłumnie, butnie i radośnie, przyciągajcie tych co nie widzą jeszcze świtu, a gdy staną między nami—przejrzą i rozpoczną nowe życie.

Do zobaczenia na wystawie.

Jur.

Inspekcje w pow. Janów-Lubelski.

Nagły smutek rozsiadł się na mojej twarzy, kiedy ujrzałem p. Brzezińskiego, przedstawiciela Urzędu Wojewódzkiego, przybywającego na inspekcję wszelkiego rodzaju konkursów w pow. janowskim. Zasłona smutku stała się jeszcze bardziej zwartą, kiedy zobaczyłem naszego „przezacnego i kochanego“ kol. Słoninkę z Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej, przesunęły mi się bowiem przed oczyma długie wędrówki po powiecie. Bo przecież kol. Słoninka to niczem wódz partyzancki — przerzuca się z powiatu na powiat, z Koła do Koła. Aż dziw bierze, skąd w jego małej „figurze“ tyle mocy i energji, że żadne trudy ich nie przełamią.

Ogarnął mnie też strach, kiejby „Dziada i Babę“, bo w dodatku zobaczyłem, że do pięknego towarzystwa przyłączył się prezes W. Z. M. W. i zarazem prezes O. Z. M. W. kol. Jan Pietras. Nie o siebie samego strach mnie obleciał, ale przeraziłem się o byczki, jałówki, prosiaki i inne twory konkursowe naszego Okręgu. Myślałem bowiem, nie bez racji, że gdy dostrzegą taką straszną komisję — dostaną gwałtownej tremy i zapadnie się całe „przedstawienie“ wychowanków.

Smutne moje rozmyślania przerwał nagle kol. Słoninka, który jako dobry hodowca radzi zacząć inspekcję od „żywienia“—siebie samych. Słusznie. Należy się obiad po przybyciu z Lublina do Modliborzyc.

Przy obiedzie rzucam szkic batalji. Padają nazwy: Słupie, Dąbie, Stojeszyn, Zarajec, Huta-Józefów, Michałówka, Wolica, Wierzchowiska, Majdan - Obleszcze, Rzeczyca - Księża, Trzydnik, Dąbrowa, Olbięcin, Kosin, Borów i Janinów. Potem nie tracimy czasu. Siadamy z kol. Słoninką na rowery, p. Brzeziński z kol. Pietrasem jadą za nami samochodem. Przybywamy do **Dąbia,** prosiaki—ulane, chlewiki—wille, notatki—wysłać do druku na wzór innym leniuchom. A co najważniejsze to kol. **Szczepan Pietras** „zmajstrował“ specjalny terminarz karmy, któremu podobnego, jak to stwierdził kol. Słoninka, nie było w całem województwie.

Gorzej w **Słupiu i Stojeszynie.** Prosiaki i cielaki ładne, ale słabo prowadzone notatki zasmuciły nas wszystkich. Przyrzekli wszyscy wziąć wzór z Dąbia—i to nas pocieszyło.

Tak upłynął dzień pierwszy inspekcyj, przeplatany ulewnym deszczem.

Nazajutrz wybraliśmy się do **Wolicy** i **Wierzchowisk.** (Muszę tylko wszystkim w sekrecie powiedzieć, że kol. Słoninka nie ma coś szczęścia, przyjeżdżając do naszego powiatu. Zawsze w czasie inspekcji musi mu towarzyszyć deszcz i to właśnie powoduje, że kol. Słoninka „robi smutną twarz“).

Wolica coś nam w tym roku niedopisała. Obiecuje jednak, że przy drugiej inspekcji braków i niedociągnięć nie zauważymy, gdyż żniw już nie będzie i wszyscy będą mieli dużo wolnego czasu. Najgorzej tu się spisał kol. **Kula.** Chlewik—nora, prosiaki — zaniedbane, a cielak—aż litość zbierała! Fe, wstyd!

Wierzchowiska takie, jak przy poprzedniej inspekcji. Koleż. **Jaśka Blójdówna** dokłada wszelkich starań, bo nawet i prosiak miał wybielone uszy!...

Przez dni następne widzieliśmy wiele dobrych i złych rzeczy. **Zarajec i Huta** szczycą się okazami prosiątek po 120 kg. i te dzisiaj już znacznie więcej ważą, a cielaki już zaczynają napadać na ludzi, co chyba świad-

CENTRALNY ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy,
Jak przedtem był wyścig żelaza,
Jak przedtem był wyścig krwi“...

Józef Piłsudski.

„Trzeba z żywymi naprzód iść — po życie sięgać nowe!“

Kalendarz na rok pracy 1929

bezpłatny dodatek do tygodnika „SIEW“.

Rok III wydawnictwa

Opracował kol. P. Olewiński.

„Ten tylko doskonałym nazwać się może, kto w czerstwem, w kształtnem ciele czyste nosi serce i nieskalaną ma duszę, kto ma zdolności, społeczeństwu, w którem żyje, przydatne“.

Jedrzej Śniadecki.

Lipiec

1	P	Teodor Kapł.	17	S	Aleksego W.
2	W	Nawr. N. M. P.	18	C	Szymona z Lipnicy
3	S	Anatoljusza	19	P	†Wincent. á Paulo
4	C	Józefa Kalasantego	20	S	Czesława W.
5	P	†Antoniego Zakar.	21	N	Praksedy P. M.
6	S	Izajasza pr.	22	P	Marji Magdaleny
7	N	Bł. Jana z Dukli	23	W	Apolinarego B. M.
8	P	Elżbiety Kr. Wd.	24	S	Krystyny P. M
9	W	Weroniki P.	25	C	Jakóba Apost.
10	S	7 braci męczen.	26	P	†Anny M. N. M. P.
11	C	Pelagji M. Piusa I P.	28	S	Natalji M.
12	P	†Jana Gwalb. Op.	23	N	Bł. Kunegundy
13	S	Małgorzaty P M.	29	P	Marty P., Oława Kr.
14	N	Bonawentury B.	30	W	Julitty i Donatylli
15	P	Rozesł. Apostołów	31	S	Ignacego Loyoli
16	W	N. M. P. Szkapl.			

Sierpień

1	C	Piotra Ap. w Okow.	17	S	Mirona, Pawła
2	P	†N.M.P. Anielskiej	18	N	Św. Jacka W.
3	S	Znal. rel. ś. Szczep.	19	P	Marjana i Rufina W.
4	N	Dominika W.	20	W	Bernarda Op. D.K.
5	P	N. M. P. Śnieżnej	21	S	Joanny Fremiot
6	W	Przem. Pańskie	22	C	Symfonjana
7	S	Kajetana W. Donata	23	P	†Filipa i Benicjusza
8	C	Cyrjaka, Larga	24	S	Bartłomieja Ap.
9	P	†Roma, Rustaka	25	N	Ludwika Kr. Węgr.
10	S	Wawrzyńca M.	26	P	Ireneusza
11	N	Zuzanny i Dygny	27	W	Przen. rel. ś. Kazim.
12	P	Klary P. Hilarji M	28	S	Augustyna B. W.
13	W	Hipolita i Kasjana	29	C	Sc. Gł. św. Jana Chr.
14	S	†Wig. Ezeb. M.	30	P	†Róży Lim. P.
15	C	Wnieb. N. M. P.	31	S	Rajmunda W.
16	P	†Rocha Oj. N.M.P.			

Wrzesień

1	N	Św. Joachima	17	W	St. św. Franciszka
2	P	Stefana Kr. Węg.	18	S	†s. dz. Józefa W.
3	W	Szymona Słup.	19	C	Januarjusza B M.
4	S	Rozalji p.	20	P	†s.dz. Eustachjusza
5	C	Wawrzyńca Just.	21	S	†s.dz. Mateusza Ap.
6	P	†Zacharjasza Pr.	22	N	Ładysława z Gieln.
7	S	Jana M. Reginy P.M.	23	P	Tekli P. M., Lina
8	N	Narodzenie N.M.P.	24	W	N.M. od. w. niewol.
9	P	Sergjusza B. W.	25	S	Firmina B. W.
10	W	Mikołaja z Tolento	26	C	Cyprjana
11	S	Prota i Jacka M. m.	27	P	†Koźmy i Damjana
12	C	Gwidona W.	28	S	Wacława Kr. M.
13	P	†Eugenji P.	29	N	Michała Archan.
14	S	Podwyż. Kr. Św.	30	P	Hieronima Kapł.W.
15	N	Nikodema			
16	P	Eufemji P. M.			

Październik

1	W	Remigjusza B. W.	17	C	Jadwigi Wd.
2	S	Aniołów Stóżów	18	P	†Łukasza Ewang.
3	C	Kandyda M.	19	S	Piotra z Alkantary
4	P	†Franciszka Sera.	20	N	Ireny, Marty
5	S	Placyda M.	21	P	Urszuli P. M.
6	N	Różańca N. M. P.	22	W	Korduli i Alodji
7	P	Marka P. W.	23	S	Seweryna, Romana
8	W	Pelagji, Brigiitty W.	24	C	Rafała Archanioła
9	S	Dyonizego B. M.	25	P	†Kryspina P. M.
10	C	Franciszka Borg.	26	S	Ewarysta P. M.
11	P	†Placydy i Zenajdy	27	N	Św. Jana Kantego
12	S	Maksymiljana B.W	28	P	Szym. i Tadeusza A.
13	N	Edwarda Kr. W.	29	W	Narcyza B. W.
14	P	Kaliksta P. W.	30	S	Germana
15	W	Teresy P.	31	C	Symfronjusza
16	S	Martyniana			

Listopad

1	P	**Wszystkich Św.**	17	N	Grzegorza Cudotw.
2	S	Dzień Zaduszny	18	P	Ondona P
3	N	Huberta B. W.	19	W	Elżbiety Kr. Wd.
4	P	Karola Boreneusza	20	S	Feliksa Walezjusza
5	W	Zacharjasza i Elż.	21	C	Ofiarowanie N.M.P.
6	S	Leonarda W.	22	P	†Cecylji P. M.
7	C	Nikandra i Karyny	23	S	Klemensa P. M.
8	P	†Golfryda Maura	24	N	Jana od Krzyża W.
9	S	Teodora i Oresta	25	P	Katarzyny P. M.
10	N	Andrzeja z Awel.	26	W	Piotra d. M.
11	P	Marcina B. W.	27	S	Wirgiljusza B. w.
12	W	Marcina P. M.	28	C	Mansfeta B. w.
13	S	Stanisława Kost.	29	P	†Saturnina
14	C	Jukunda B. W.	30	S	Andrzeja Apost.
15	P	†Leopolda W.			
16	S	Edmunda B. W.			

Grudzień

1	N	Eligjusza B. W.	17	W	Łazarza B.
2	P	Biblanny P. M.	18	S	†s. dz. Gracjana
3	W	Franciszka Ksaw.	19	C	Darjusza i Nem.
4	S	†Barbary P. M.	20	P	†s. d. Teofila i Zen.
5	C	Sabby Op., Niceta.	21	S	†s. d. Tomasza Ap.
6	P	†Mikołaja B. M.	22	N	Herona j Zenona
7	S	Ambrożego B. W.	23	P	Wiktorji P. M.
8	N	**Niep. Pocz, NMP.**	24	W	†Wigilja. Irminy
9	P	Walerji i Leokadji	25	S	**Nar. Chr. Pana**
10	W	N.M.P. Coretańsk.	26	C	**Szczepana Męcz.**
11	S	†Damazego B. W.	27	P	†Jana Ap. Ewang.
12	C	Aleksandra M.	28	S	Młodzianków M. m.
13	P	†Łucji P. M.	29	N	Tomasza B.
14	S	Dyoskora M. m.	30	P	Eugenjusza B. W.
15	N	Walerjana	31	W	Sylwestra P. **W.**
16	P	Euzebjusza B. W.			

Lipiec

Dział Organizacyjny.

1. Zebranie programowe.
2. Zebranie dyskusyjne.
3. Kronika za lipiec.

Sekcja Oświatowa.

1. Wspólne czytania w niedzielę i święta.
2. Opłacić „Siew“.

Sekcja Rolna.

1. *Zbierać plony poletek pokazowych (zbóż).*
2. *Oczkować róże do 15-go.*
3. Robić zapasy zimowe z owoców letnich.

Sekcja Wychowania Fizycznego.

1. Trening lekkoatletyczny.
2. Zawody powiatowe lekkoatletyczne.
3. Kąpiel, pływanie.
4. Zawody pływackie

Sekcja Teatralna.

1. Obchód Grunwaldzki (14 lipca).
5. Zabawy, widowiska na wolnem powietrzu.
3. Przygotowanie się do obchodow sierpniowych.

Sekcja Społeczna.

1. Pomoc wzajemna („tłoka“) przy żniwach.

Sierpień

Dział Organizacyjny.

1. Zebranie programowe.
2. Zebranie dyskusyjne.
3. Kronika za sierpień.

Sekcja Oświatowa.

1. Wspólne czytania w niedziele i święta.
2. Rocznica 6-go sierpnia.
3. Święto Żołnierza.
4. Dożynki.

Sekcja Rolna.

1. Zapisywać się do szkół gospodarstwa wiejskiego.
2. Przygotować rolę pod poletką pokazowe ozime.
3. Oczkować drzewa owocowe.
4. Konkurs ogródków kwiatowych
5. Zbiór roślin przemysłowo-leczniczych.
6. Rośliny kwiatowe dwuletnie wysadzać na rozsadniku.
7. Robić zapasy zimowe z owoców

Sekcja Wychowania Fizycznego.

1. Zawody wojewódzkie.
2. Bez przerwy trening lekkoatletyczny i pływanie.
3. Zawody centralne.

Sekcja Teatralna.

1. Dzień Legjonów (6 sierpnia).
2. Święto Żołnierza Polskiego (15-go sierpnia).
3. Dożynki.

Sekcja Społeczna.

1. Dopełnienie apteczki.
2. Pomoc wzajemna przy zwóżce zboża z pola

Wrzesień

Dział Organizaczjny.

1. Urządzić programowe zebranie Zarządu (wraz z kierownikami sekcyj); rozpatrzeć sprawozdania z prac wykonanych w okresie ubiegłym; ułożyć program pracy na okres zimowy.
2. Zwołać ogólne zebranie członków i zaznajomić zebranych z projektami pracy na następny miesiąc.
3. Urządzić izbę Koła.
4. Zebrać zaległe składki.
5. Wpisać do Kroniki opis wrześniowych prac Koła.

Sekcja oświatowa.

1. Uruchomić czytelnie.
2. Zaprenumerować większą ilość egz. „Siewu“ i innych pism.
3. Rozpocząc wspólne czytania pism i książek.
4. Przygotować kurs wieczorowy ogólnokształcący.
5. Zbierać składki i ofiary na „Fundusz stypendjalny C. Z. M. W.“

Sekcja rolna.

1. Założyć poletka pokazowe ozimin.
2. Przygotować się do sadzenia drzew.
3. Zbierać protokularnie konkursy roślinne i przygotowywać się do wystawy.
4. Pamiętać o przygotowaniu roli pod konkursy nastepnego roku.

Sekcja Wychowania Fizycznego.

1. Końcowy miesiąc sezonu lekkoatletycznego — zawody wojewódzkie i centralne.
2. Gry i zabawy ruchowe i sportowe—rozgrywki.
3. Pływanie.
4. Wycieczki.
5. Dzień sportowy C. Z. M. W.

Sekcja teatralna.

1. Opracować program pracy na cały rok. Obmyśleć jakie sztuki i kiedy mają być grane; jakie obchody.
2. Zamówić materjał do tej pracy w Związku Teatrów Ludowych w Warszawie.

Sekcja Społeczna.

Pomoc przy zasiewie kolegom ze słabszego gospodarstwa.

Październik

Dział Organizacyjny.

1. Zebranie programowe.
2. Zebranie ogólne informacyjne.
3. Zebroć zaległe składki do powiatowego i wojewódzkiego Związku.
4. Wpisać do Kroniki przebieg prac tego miesiąca.

Sekcja Oświatowa.

1. Uporządkować bibljotekę, zakupić nowe książki, rozpocząć wypożyczanie książek.
2. Urządzać wieczory dyskusyjne na różne tematy.
3. Opracować referaty na tematy ogólne.

Sekcja Rolna.

1. Skompletować dział rolny bibljoteczki.
2. Urządzić Wystawę konkursową „święto Młodej wsi“ i spowodować wyjazd na wystawę członków.
3. Rozpocząć propagandę za wyjazdem do szkół rolniczych i zawodowych.
4. Urządzić święto sadzenia drzew.
5. Zbierać nasiona roślin liściastych.
6. Wpłacić należności konkursowe.

Sekcja Wychowania Fizycznego.

1. Do 15-go jak we wrześniu.
2. Od 15-go odpoczynek.
3. Pływać jak najdłużej.

Sekcja Teatralna.

Przygotowania do obchodu listopadowego i „andrzejek“.

Sekcja Społeczna.

Sprawdzić stan apteczki Koła i doprowadzić ją do dobrego stanu. Pomoc wzajemna przy omłocie zboża.

Listopad

Dział Organizacyjny.

1. Zebranie programowe.
2. Zebranie ogólne informacyjne.
3. Odesłać składki zebrane do Zarządu Powiatowego i Wojewódzkiego.
4. Wpisać do Kroniki przebieg prac tego miesiąca.

Sekcja Oświatowa.

1. Urządzić święto poległych za Ojczyznę.
2. Urządzić rocznicę powstania listopadowego.
3. Prowadzić wspólne czytania wieczorowe.
2. Urządzać wieczory z referatami i odczytami.

Sekcja Rolna.

1. Zapisywać się do szkół rolniczych.
2. Urządzać pogadanki rolnicze.
3. Urządzić konkurs tuczu słoninowego.
4. Nakryć truskawki słomiastym nawozem.
5. Święto sadzenia drzew.
6. Konkurs przetworów owocowych.
7. Róże związać, pozaginać i przykryć ziemią, odjąwszy uprzednio liście.

Sekcja Wychowania Fizycznego.

Sekcja Teatralna.

Urządzić święto poległych za ojczyznę (2-go listopada).

Zorganizować „andrzejki“ z wieczornicą (Wigilja ś-go Andrzeja).

Urządzić obchód rocznicy powstania listopadowego (29-ego listopada)

Sekcja Społeczna.

Zrobienie mebli dla izby Koła.

Grudzień

Dział Organizacyjny.

1. Zebranie programowe.
2. Zebranie ogólne informacyjne.
3. Wpisać do Kroniki przebieg prac z tego miesiąca.

Sekcja Oświatowa,

1. Przygotewać wspólny opłatek z wieczorem kolendowym.
2. Prowadzić wspólne czytania.
3. Zaprenumerować na rok następny „Siew“ i inne pisma.

Sekcja Rolna.

1. Urządzać czytania i pogadanki rolnicze.
2. Zwołać zebranie Sekcji i przyjąć zapisy na konkursy.
3. Przygotować doły do sadzenia wiosennego.

Sekcja Wychowania Fizycznego.

1. Jak w listopadzie. Biegi naprzełaj.
2. Urządzić ślizgawkę.
3. Zabawy na lodzie.

Sekcja Teatralna.

1. Wieczornice literacko-artystyczne, ze śpiewami, muzyką i deklamacjami.
2. Próby utworów, które mają być grane w karnawale.
3. Przygotować się do wieczornic karnawałowych.
4. Urządzić wspólną wigilję Bożego Narodzenia: wspólny opłatek z wieczorem kolendowym.

Sekcja Społeczna.

Nauczanie wzajemne rzemiosł.

Pomoc wzajemna przy omłocie zboża.

Drukarnia „OSTOJA“, Warszawa, Tamka 37. Tel. 336-73.

czy, że tak są otaczane opieką przez konkursowiczów, że nie miały od niej chwili wytchnienia. Jeśli jeszcze tylko doprowadzą notatki do porządku — śmiało będą mogli rywalizować z najmocniejszymi.

Miłą niespodziankę sprawiła **Rzeczyca,** gdzie powtórnie spotkaliśmy się z p. Brzezińskim i kol. Pietrasem. Wspólny i obfity obiad u pp. Majów pokrzepił nasze nadwątlone siły (Bóg zapłać!).

Trzydnik, Dąbrowa i Olbięcin po uporządkowaniu zeszytów staną na właściwym poziomie. Weźcie wzór z Rzeczycy. Włóżcie trochę więcej chęci, a zadowolenia znajdziecie moc. Z pośród innych Kół na uwagę zasługują: Koło w Michałówce, które naprawdę jest tak miłe i serdeczne, że żal nam było go opuszczać.

Po pięciodniowej wędrówce — wróciliśmy zmęczeni, ale mimo wszystko zadowoleni.

A teraz apeluję do wszystkich, którzy otrzymali rady i wskazówki, by się do nich zastosowali, gdyż w niedługim czasie na inspekcję zawitamy powtórnie, a wtedy, jeżeli uwagi kol. Słoninki nie znajdą zastosowania — wszystkich „wymalujemy“ w „Siewie“, jako próżniaków i leniuchów.

Radzę więc wszystkim przystosować się do regulaminu konkursów i prowadzić wzorowe notatki. Pamiętajcie, że w roku ubiegłym kol. **Siatkówna z Dąbia** wychowała „pociechę“, który osiągnął największą wagę w całym Centralnym Związku Młodzieży Wiejskiej. Raz zdobyte pierwszeństwo — powinniśmy przy sobie zatrzymać. Wszak tu chodzi o honor Okręgu!

J. Stachurski.

Z praktyki konkursowiczów.

Oj, miałem się, ja miałem, po wydrukowaniu w "Siewie“ artykułu, w którym zdradziłem tajemnicę naszych konkursowiczów, że nie prowadzą notatek. Mało brakowało, by się do mnie tęgo zabrali.

Prawdę powiedziawszy w poprzednim artykule trochę skłamałem. Bo nie wszyscy zaniedbują notatki. Napisałem inaczej dla postrachu.

Ale też pomogło, bo pomogło! Jak tylko przeczytali wzmiankę w „Siewie“, zabrali się do roboty i notatki uporządkowali. Niech z mojego doświadczenia skorzystają inni przodownicy — opłaty patentowej za odkrycie nie wezmę!

Trochę mi nawymyślali i na tem się skończyło. Najwięcej się gniewał ten, kto najbardziej zawinił, (przysłowie o nożycach jest b. prawdziwe!).

Wreszcie przyjechał kol. instruktor i znalazł wszystko w porządku. Postawił też wszystkim liczne punkty.

Teraz zaś, kiedy się zbliża jesień — można się czegoś na poletkach konkursowych dopatrzeć. Odbywają się tam narady nad obiorem poletek na rok przyszły. Zajęcie tem wszystkiem jest takie ogromne, że dochodzi do kłótni. Nie przeszkadza to jednak, że po



Prosięta konkursowe kol. Łojów w Rynkach, pow. kobryńskiego.

takiej „kłótni“ — awanturnicy wracają do domu w najlepszej zgodzie.

Są to momenty radosne w naszej pracy. A jeszcze radośniejszem jest to, że w roku przyszłym stanąć mają do pracy wszyscy opieszali. Zaś gospodarze i gospodynie obiecują sobie solennie, że będą uprawiać ziemię tak, jak my w konkursach. Jeden z gospodarzy powiedział nawet, że gdyby nie konkursy, nie mielibyśmy kapusty.

Ale też bo udały się nasze kapusta i buraki, że nikt takich, jak my, we wsi niema. Początkowo, zwłaszcza kapusta konkursowa, gorzej wyglądała niż zwykła, może dlatego, że później była zasadzona, ale w krótkim czasie poprawiła się tak znacznie, że wygląda o wiele lepiej.

W naszem Kole w zespołach wprowadziłem tabliczki orjentacyjne na poletkach, aby każdy mógł się dowiedzieć, że ma przed sobą pracę młodzieży, zorganizowanej w Kole. Tabliczki te wyglądeją następująco.

K. M. W. zespół Nr..... kapusta poletko Nr....	K. M. W. zespół Nr...... buraki poletko Nr....

Uważam, że dobrze byłoby je wszędzie wprowadzić, by każdy przechodzień mógł się przekonać o wartości i wydajności naszych wysiłków i, opowiadając o nich, krzewił zainteresowanie konkursami.

Pewien podróżny, przechodząc około poletka—zauważył tabliczkę, przeczytał ją, a następnie rozpytywać się zaczął, co ona oznacza, dlaczego tu stoi, może dlatego, że piękna kapusta? Otrzymał odpowiedź, że są to konkursy rolnicze Koła Młodzieży i t. d.

Kiedy się z tem wszystkiem po raz pierwszy zetknął napewno pomyślał, że Koło Młodzieży pracuje, bo ma sporo takich tabliczek, a i kapusta i buraki na poletkach wyglądały świetnie. Zapewne opowiadał potem innym o tem, co widział i w ten sposób popularyzował naszą pracę.

Tak więc konkursy nasze stają się siłą, która pociąga innych w kierunku poprawienia gospodarki — i to nas bardzo cieszy, bowiem widzimy, że praca nasza jest naprawdę wydajną.

Narazie przerywam. Po wystawie napiszę o wyniku konkursów.

Pietrek z Wileńszczyzny.

Z KÓŁ I ZWIĄZKÓW

Oświadczenie.

Niżej podpisany oświadczam, iż obserwując dotychczasową działalność Związków Młodzieży, doszedłem do ostatecznego przekonania, iż Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej nie odpowiada ani podniesionym przez siebie hasłom, ani potrzebie chwili, gdyż nie posiada możności współpracy z potężną organizacją C.Z.K.R., nie ma w swem łonie odpowiednio przygotowanych jednostek poza niewielką ilością przygotowanych działaczy, główną w nim rolę odgrywają ambitne i zaślepione jednostki, wobec zaś sympatyj partyjnych Związek ten nie może reprezentować większości Wsi Polskiej. Popełniwszy od chwili rozłamu mnóstwo błędów, Związek ten stracił ostatecznie wśród organizacyj młodzieży wiejskiej poprzednie stanowisko. Natomiast Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej, wykazując przy mniej szumnych hasłach i mniej pięknych słowach więcej realnej i pozytywnej pracy, bardziej odpowiada potrzebom chwili. Wobec powyższych faktów zgłaszam niniejszem swą gotowość do współpracy z powyżej wymienionym Związkiem na terenie powiatu. *A. Grabczak.*

Rzeczyca, d. 16.IX. 1929 r.

Nadesłany odpis pisma zamieszczamy, jako dowód słuszności dawno przez nas i stawianych twierdzeń o niewytrzymaniu próby Z.M.W.R.P. w życiu.

Red.

Z sierpeckiego.

W numerze 37 „Wici“ z dnia 8 września b. r. czytałem artykuł pana Wyszomirskiego, o jego wrażeniach z inspekcji w powiecie sierpeckim, (na które ze Związku nikt go nie prosił) i natrafiłem na wiele różnych kłamstw i oszczerstw, jakiemi obrzuca nasz Związek. Pisze, że Tamka nasłała specjalistę komisarza z instrukcją rozbicia Związku. Zapomina o tem, co już słyszał, że z samego poczucia młodzieży wypłynęła inicjatywa przynależności do Tamki.

Dalej pisze, że w naszym Związku jest 40 konkursów, a przy ich Wspólnej pozostało 79. Nie mam zamiaru pisać, ile pozostało przy Wspólnej, bo nie zaświadczą nawet i ci, którzy te konkursy prowadzą, bo oni nic nie wiedzą o konkursach, czy one są potrzebne dla młodzieży i do jakiego celu dąży się przez konkursy, ale to nie tylko o konkursach, oni nie wiedzą, również, czy ich Związek Powiatowy istnieje czy nie.

Bo kiedy był pan Wyszomirski w Grębcu 9 maja b. r. jak nawrzeszczał się o sprawach organizacyjnych, nie wspominając o konkursach, tak od tego czasu nikt nie zapytał nawet, po co wzięli ziemniaki albo buraki? Poza burakami i kartoflami nic więcej nie mają. Tak ich pouczają pracownicy Wspólnej!

Wreszcie pisze, że Tamka trzyma instruktora dla młodzieży za podatkowe pieniądze, ażeby układał normy dla prosiąt co 10 dni, a konkursowicz, nic nie rozumiejąc, tak wykonuje, jak mu kazał instruktor.

No to już jest naprawdę niemożliwością, ażeby człowiek w wieku podeszłym i świadomy tych rzeczy takie głupstwa pisał. Każdy nasz konkursowicz odpowiada sam za siebie—śmiało i dobrze, a w ten sposób jak opisał p. Wyszomirski to może są prowadzone konkursy w pow. sierpeckim ale przy Wspólnej.

Teraz co do utrzymania za podatkowe pieniądze instruktora to każdy wie, że pan Wyszomirski pieniędzy nie daje, jeno bierze też z pieniędzy podatkowych.

Wreszcie zapytuje się pana Wyszomirskiego, skąd na was idą pieniądze? (coście nam wcale niepotrzebni) z powietrza, albo z jakiejś spekulacji? Nie! one również idą z podatków chłopskich i za co? za to, że rozbijacie chłopa, że na warcholstwo obracacie ten grosz ciężko zapracowany chłopski. O tem wy milczycie, a lubicie tylko pisać o Tamce!

Dużo jeszcze bym wspominał o waszej

robocie, chociaż tu na własnym terenie, ale nie warto na to czasu tracić, bo jakieście byli rozbijaczami tak będziecie.

Sekretarz Koła Mł. W. w Grodkowie
Kazimierz German.

Z podlaskiej wsi Łóżki pow. radzyńskiego.

Wioska nasza, położona w odległości 12 klm. od miasta Międzyrzeca, robi niesłusznie wrażenie uśpionej, w rzeczywistości zaś rozwija się lepiej może niż inne. Przed niedawnym czasem została skomasowana i chociaż kosztowało to i wiele czasu i wiele pracy i pieniędzy, gospodarze rozumieją, że trzeba w dalszym ciągu „z żywymi iść naprzód", to też prenumerują gazety, wśród nich wielką ilość rolniczych. Młodzież nasza też nie jest rozbita, jeno łączy swoje wysiłki w Kole Młodzieży „Siew" i ochotniczej straży ogniowej. I te organizacje nie pozostają gdzieś na szarym końcu, bo głośne są w okolicy ze swej energji i rzutkości. W urządzaniu przedstawień, zabaw zawsze przoduje nasza młódź łóżecka, z Koła Młodzieży, które liczy 50 członków i to takich dziewuch i chłopaków, że się oczy śmieją, gdy się na nich patrzy.

W ostatnich czasach wystawiło Koło na własnej scenie „Chatę za wsią", wzbudzając zachwyt zebranej publiczności pięknem strojów barwnych, grą aktorów, wykonaniem pieśni, zaś w dniu 1 września urządziliśmy „dożynki".

W ranny czas ciągnęły masy chłopów i kobiet do sąsiedniej wsi Drelowa, w której jest parafjalny kościół, bo tam ma być najpierw złożony wieniec ze zbóż łóżeckich pod stopy Matki Bożej.

Kiedy nadeszła godzina 12 usłyszano najpierw dolatujący dźwięk orkiestry, potem zaś ujrzano pochód. Na czele podążał przodownik dożynkowy w sukmanie fałdzistej, przepasany szarfą. Za nim orkiestra, przygrywając. Dalej postępują, niosąc wieniec ze zbóż, przeplatany kwieciem przodownice w bieli i lśniących gorsetach, dziewki wysmukłe. Za niemi czwórkami w zielonych chustkach na głowie, w wełnianych spódnicach podlaskich, z sierpami w ręku, wolnym krokiem suną dziewczęta, a następnie dziarsko w kapeluszach i czapkach maciejówkach, w zgrzebnych koszulach od pracy—dążą chłopcy. Tłum dziatwy zamyka pochód.

Po złożeniu wieńca w kościele i wysłuchaniu sumy w takim samym porządku udaje się pochód do wsi rodzinnej, aby tam na szkolnym ganku złożyć wieniec jej dostojnikom.

Zatrzymano się na chwilę w parku przy szkole—ostatnie przygotowania do obrzędu.

Za chwilę zawarczały samochody. Ganek zapełnia się gośćmi. Jest sołtys, instruktor O. Z. M. W., instruktor O. Z. K. R., ksiądz proboszcz, prezesi Koła Młodzieży, Kółka Rolniczego i Ochotniczej Straży Ogniowej. Wszyscy stoją, czekają.

Skądś dolata śpiew — to żeńcy śpiewają, zbliżając się do ganku — „Zaszumiało nasze pole". Stanęli i z prostemi słowami złożyli przodownicy wieńce.

Rozpoczęły się potem przyśpiewki, w których mówiło się o instruktorze O. Z. M. W. i o księdzu i o wielu innych ludziach i rzeczach. Aż wreszcie zasiedli wszyscy do stołów, zastawionych prostemi, ale smacznemi potrawami. W miarę tego, jak zaspakajano młode apetyty, wzrastała ochota i zadowolenie. Słychać też było piosenki, mowy, wiwaty.

Po obiedzie występuje na plan pierwszy orkiestra, zaczynają się tańce, poleczki i oberki skoczne i walce powolne. I tak bawią się młodzi, a nawet i starsi. Najgorzej jeno, że zbliża się zachód słońca. Wkrótce rozpocznie się przedstawienie.

Już sprzedają bilety, zbierają się aktorzy, przygotowują dekoracje—słowem przygotowania wrą.

Zainteresowanie ogromne. Widzów napływa coraz więcej, aż wreszcie zapełniły się wszystkie miejsca siedzące i stojące.

Rozpoczyna się przedstawienie—przeróbka „Chaty za wsią" J. I. Kraszewskiego. W przerwach gra orkiestra.

Wreszcie kończy się przedstawienie. Starsi rozchodzą się do domów na spoczynek; zostaje tylko młodzież miejscowa i okoliczna, pragnąca dokończyć przerwaną zabawę.

Wreszcie wszystko zwolna zaczyna się uciszać. Gromadki wesołe rozchodzą się we wszystkie strony do domów. Tylko ze strony północnej widać nadciągającą burzę z przepiękną grozą błyskawic. Była „grzeczna", bo nie przeszkodziła w uroczystości.

W dniu 13 października b. r. o godz. 10 w lokalu przy ul. Nowy Świat 21 odbędzie się posiedzenie Zarządu C. Z. M. W.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Zlot Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego Federacji Związków Młodzieży Wiejskiej.

Program zlotu P. W. i W. F. został ustalony w sposób następujący:

25/X wieczorem przyjazd grup, zakwaterowanie;

26/X otwarcie zlotu, dalszy przyjazd, zakwaterowanie, umundurowanie, próby gimnastyki, eliminacja tekkoatletyczna;

godz. 17—19—uroczysty capstrzyk, pochód przez miasto z orkiestrą i pochodniami;

godz. 19—23—Akademja-wieczornica;

27/X godz. 6—8 bieg 9 klm. o nagrodę przechodnią na szosie Wilanów-Warszawa;
godz. 7 pobudka
godz. 8 śniadanie
godz. 9 msza św

godz. 10—12 złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej i Marszałkowi Piłsudskiemu, pochód przez ulice Warszawy z orkiestrą i sztandarami;

godz. 12—14 obiad;

godz. 14—18 gimnastyka, gry, zawody lekko-atletyczne;

godz. 18 uroczyste rozdanie nagród, zakończenie zlotu;

28/X dla pozostałych zwiedzanie Warszawy.

MUNDUR P. W.

Uchwałą Prezydjum C. Z. M. W. z dnia 22 września r. b., mundur P. W., o którym już wspominaliśmy w 34-ym numerze „Siewu“, **został oficjalnie przyjęty, jako obowiązują-y dla członków SekcyjW.F. i P.W. Kół Młodzieży Wiejskiej.**

Poniżej podajemy wyciąg z instrukcji mundurowej Państwowego Urzędu W. F. i P. W.

Rysunki odnośne podane zostaną w następnych numerach „Siewu“.

Opis ubioru członków P. W.

§ 6. **Bluza-koszulka.**

Bluza zasadniczo uszyta jest z sukna, barwy polowej (identyczną z przyjętą w wojsku), może być jednak z drelichu tej samej barwy, co sukno, na podszewce lub bez podszewki.

Bluza ma kszałt koszulki, lekko rozszerzającej się ku dołowi, podszytej na piersiach, plecach i rękawach podszewką z płótna szarego. Długość bluzy z tyłu taka, aby dół poły dotykał do płaszczyzny siedzenia przy postawie siedzącej. Stan wypada na 30 do 35 cm. od dołu poły. W tyle, w stanie, dla podtrzymania pasa głównego wszyte są dwie mocne haftki w odległości około 25 cm. jedna od drugiej; haftki wpuszczone są w materjał i przyszyte do listewki 2 i pół cm. szerokiej, podszytej od spodu. Długość ramion od 12 do 15 cm. Bluzę zapina się z przodu na 5 guzików małych (barwy złotej), gładkich bez orzełka, średnicy 15 mm. Pierwszy zapina kołnierz, piąty (dolny) jest w stanie 2 do 4 cm. pod pasem głównym. Dwa guziki małe na piersiach wyżej kieszeni służą do zapięcia na pętelki rozpiętego kołnierza....

Kołnierz z podwójnego materjału bluzy jest wykładany, szerokości 10 cm.; 2 cm. mała część kołnierza stojącego, zaś 8 cm. wyłożona. Na przedniej części kołnierza z każdej strony naszyta winna być łapka trójkątna, barwy ciemnogranatowej o bokach 7 cm. Na jednym z boków trójkątów **umieszczone są godła danego stowarzyszenia p. w.** względnie powiatu o średnicy 2 do 5 cm. Na rogach kołnierza przyszyte są pętelki do zapięcia rozpiętego kołnierza na 2 guziki na piersiach.

Rękawy normalne, zwężające się ku dołowi, u dołu rękaw zakończony jest rękawkiem 8 cm. wysokim, zapiętym na 1 guzik, obwód rękawka wynosi 20 cm. szerokości. Na rękawach naszyte mają być rękawki drugie, tej samej wielkości, ze sukna ciemnogranatowego, na nich umieszczone oznaki stopni p. w.

Naramienniki z materjału bluzy, na nich naszyte tej samej wielkości naramienniki barwy ciemnogranatowej. Szerokość naramienników przy wszyciu wynosi 5 cm., zwęża się ku górze do 3 i pół cm.

Naramiennik jest u góry zcięty w kąt i zapięty na mały guzik, przyszyty do bluzy.

Na naramiennikach 1 cm. od wszycia w rękawy umieszcza się złote numery, oznaczające obwód p. w. Wielkość i forma numerów jak w wojsku.

Bluza posiada dwie kieszenie na piersiach z kontrafałdą przez środek, zamykane klapkami, zapiętemi na mały guzik. Rozmiar kieszeni jest 15 na 12 cm., kontrafałda 4 cm. i klapka 7 cm.

§ 10. **Nakrycie głowy.**

Zasadniczem nakryciem głowy dla członków p. w. jest rogatywka barwy polowej z otokiem ciemnogranatowym. Czapka zeszyta jest z czterech brytów (części), ostro wyciętych stykających się pośrodku dna, szerokość każdego brytu 18—19 cm. Wysokość czapki 5 cm., wysokość otoku 5 cm. Daszek ze skóry czarnej bez okucia (jak przy czapkach szkół kadeckich), pochylony nieco ku przodowi, szerokość pośrodku 6 i pół cm. Podpinka ze skóry czarnej, szerokości 2 cm., zapinana na sprzączkę metalową z prawej strony, przytwierdzoną do dolnego brzegu otoku za pomocą dwóch guzików małych.

Oznaka na czapce składa się z tarczki wysokiej 5 cm., szerokiej 4 cm. i wytłoczonego na niej orzełka według wzoru państwowego, pod orzełkiem mała tarczka z literami P. W. Całość zrobiona z jednego metalu posrebrzanego i oksydowanego. Orzełka przypina się na czapce tak, aby szew przechodził przez środek tarczy.

W następnych numerach „Siewu“ oprócz rysunków munduru podamy dalsze wyciągi z instrukcji, dotyczące obowiązków, wynikających z noszenia munduru P. W. *I. W. F.*

Zawody sportowe w Krępcu, p. Lubelski.

Powiat Lubelski, pod względem sportowym, szczęśliwie nieco się rusza. Zdawałoby się, iż powiat będący przy boku Wojewódzkiego Związku winien być jak perła w każdej dziedzinie pracy Związkowej. Jeśli można powiedzieć, że jest perłą, to trudno byłoby to mówić z czystem sumieniem, o sporcie. Jedynie podokręg Łęczna w tym dziale coś robi, lecz to jeszcze nie powiat. No, ale już i w całym powiecie ma się ku lepszemu.

W dniu 1 września b. r. podczas „dożynek“ odbyły się w Krępcu zawody sportowe. Do zawodów zgłosiło się 33 kolegów z różnych Kół. Najliczniej były reprezentowane Koła: kol. Trębaczów (wystawili sami zespół „Szczypiorniaka“) i Koło Mełgiew.

Zawody rozpoczęły się już po południu przemarszem zawodników przed licznie zgromadzonymi widzami. Jako pierwszy punkt zawodów został rozegrany mecz „Szczypiorniaka“ Koła z kol. Trębaczów z reprezentacją Kół: Mełgwi i Dominowa. Przebieg gry był b. ostry. Zawodnicy już od pierwszej chwili przyjęli bardzo ostre tempo, utrzymując je niemal do końca gry.

Zespół kol. Trębaczów, choć był mało zgrany, to jednak dzięki niektórym jednostkom umiał zaprezentować ładne momenty gry. Brak tylko zgrania a zespół byłby doskonały. Materjał zespołu różnorodny, widać, że kolega Stadnik, kierownik sekcji sportowej miał twardy orzech do zgryzienia przed dobraniem zespołu. Innym razem będzie już łatwiej.

Reprezentacja Kół Mełgwi i Dominowa prowadziła grę planowo, choć też było dużo braków, świadczących o małem stosunkowo zgraniu. Reprezentacja grała bardziej ostro, ściągając na siebie wiele „wolnych“.

Jeśli były braki u obu drużyn, to dzięki temu, iż zawody wypadły w takim, czasie że nie można było przygotować, ze względu na żniwa. Należy sądzić, iż innym razem będzie lepiej, gdyż Koła pomyślą o tem, by stale trenować gry.

Wynik był 1 : 1.

Grze przyglądało się około 800 osób. Na zawodach był obecny p. major Mirski-Woleński, dyr. Okr. Urzędu W. F. i P. W. w Lublinie.

Po meczu przeprowadzono zawody lekkoatletyczne. Program obejmował: 1) bieg 100 metrów, 1) skok w dal, 3) skok w wyż, 4) pchnięcie kulą i 5) bieg 1500 metrów,

1. bieg 100 metrów I miejsce Borowiec Stefan z Łysołaj 14 sek., II miejsce Stadnicki Marjan 14,2 s.

2. Skok w dal: I m. Borowiec S. 5,02 metrów, II m. Zieliński Stan. z Mełgwi 4,77 mtr.

3. Skok w wyż: I m. Zieliński S. 1,30 mtr., II m. Pikulski Grzegorz z Janówka 1,25 mtr.

4. Bieg 1500 mtr. I m. Stadnicki M. (uczestnik biegu Narodowego w Warszawie) 4 min. 55 sek., II m. Kuśnierek Wład. z Wólki o 1 metr. w tyle, III m. Zabaryła z Dominowa o 5 metrów za pierwszym.

Kuli nie przeprowadzono ze względu na zalegającą już ciemność na boisku.

Późnym wieczorem został ogłoszony wynik.

Zawodnicy otrzymali za pierwsze miejsca żetony bronzowe i dyplomy, za II-gie dyplomy. Za I-sze miejsce w ogólnej klasyfikacji trójboju otrzymał kol. Stadnicki M. — żeton bronzowy duży. Nagrody wręczył p. dyrektor Fiszer, przewodniczący Wojewódzkiej Komisji W. F. i P. W.

Całość wypadła dobrze, choć nie wszystkie punkty zostały przeprowadzone. Miał się odbyć jeszcze popis gier ruchowych i popis gimnastyczny; ze względu na brak czasu nie przeprowadzono.

Powiat Lubelski powoli żywszym się staje w dziale W. F. R.

Z POLSKI I ŚWIATA

Dwa artykuły.

Już w jednym z poprzednich numerów podawaliśmy o próbie nawiązania stosunków współpracy między rządem i sejmem. Pisaliśmy też, że inicjatywa rządu natrafiła na oporne stanowisko stronnictw opozycyjnych, wskutek czego konferencja o pracach nad budżetem nie mogła się odbyć.

Po tym fakcie Marszałek Piłsudski podał do prasy artykuł, w którym podkreślił, że premier Świtalski zaproponował zwołanie konferencji w porozumieniu z Marszałkiem. Marszałek Piłsudski uważał, że czas zwołania konferencji był odpowiednim na podstawie rozmowy z Marszałkiem Sejmu p. Daszyńskim z czerwca b. r., w której to rozmowie p. Daszyński oświadczył, że o ile się orjentuje P. P. S. i Wyzwolenie pragną złagodzić swoje stanowisko opozycyjne wobec Rządu. Obecny brak zgody na udział w konferencji, tłumaczony przez stronnictwa opozycyjne tem, że konferencja, zwoływana przez rząd nie będzie miała znaczenia formalnego, prawnego, zmusza, jak wykazuje treść artykułu, do powzięcia przeświadczenia że parlament taki, jak sejm obecny w Polsce, przeżywa się już, gaśnie, bo trudni się tylko rozwiązywaniem formalności, co świadczy, że zatracił swoją treść. Gaśnie on jak wszelka iddea, którą przytłacza forma.

W odpowiedzi na zarzuty Marszałka opublikował swój artykuł Marszałek Sejmu p. Daszyński. W artykule tym wyjaśnił on, że rozmawiał z Marszałkiem Piłsudskim w czerwcu, przyczem nie zaprzeczył, że treść ogólna rozmowy była taka, jak ją przytoczył Marszałek Piłsudski, ale uważa on, że inicjatywa Rządu nastąpiła zbyt późno. I że spotkać się ona musiała z odmową stronnictw sejmowych, ponieważ w międzyczasie Marszałek Piłsudski ubliżył Sejmowi na rozprawie przeciwko p. Czechowiczowi w Trybunale Stanu. Postawił też Marszałkowi Piłsudskiemu szereg zarzutów, że nie dbał dotąd o współpracę z Sejmem, stąd nie wydaje mu się dziwnem, że Sejm uchylił się od zaznaczenia swej chęci współpracy z Rządem.

Jedno jest pewne, że inicjatywa Rządu, zmierzająca do współpracy z Sejmem, inicjatywa, na której brak powoływały się stronnictwa opozycyjne—została przez te same stronnictwa odrzucana.

Koniec dyktatury Waldemarasa.

Słynny dyktator Litwy, którego działalność nacechowana była ogromną nienawiścią względem Polski oraz terorem wobec litewskich ugrupowań politycznych opozycyjnych zniechęcił do tego stopnia dla swych poczynań opinję litewską, że Prezydent Litwy Smetona zmuszony był przyjąć dymisję b. premjera. Ustąpienie Waldemarasa tłumaczy się zmianą poglądów, jaka wytworzyć się miała w stronnictwie, rządzącem na Litwie.

Ustąpienie Waldemarasa uważają niektórzy za oznakę zmiany stosunków z Sowietami, z któremi dotąd Litwa, dzięki polityce Waldemarasa pozostawała w stosunkach przyjaznych.

Obrady nad utrwaleniem pokoju.

Po zakończeniu zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie rozpoczęły się obrady komisyj Ligi, z których największe zainteresowanie wzbudzają prace komisji, mającej za zadanie stworzenie warunków, które nie pozwoliłyby na wszczęcie wojny między państwami. Między innemi na posiedzeniach tej komisji przedstawiciel Anglji zgłosił rezolucje, postanawiające, że państwa, wchodzące w skład Ligi Narodów, udzielą pomocy pieniężnej temu z państw, które zostanie napadnięte przez inne. Opinja publiczna w Anglji wypowiedziała się ostro przeciwko takiemu stanowisku swego przedstawiciela. Stąd sprawa uchwalenia rezolucji zostanie odroczona, rzekomo w celu „udoskonalenia jej“.

Wpłacajcie prenumeratę za „SIEW”.

Kilka słów o murowanej wsi.

Rozsądek i różne wpływowe czynniki starają się o to, by chaty nowe, które powstają, były z niepalnego materjału — a więc z cegły, a dachy kryte blachą.

Jest to słuszne, boć wiadomo, że słomia-

ne strzechy, byle iskra upadła, stają w płomieniach.

Lecz czyż koniecznie z tym nowym materjałem budowlanym musi iść i zatracenie charakteru wsi polskiej.

Te wszystkie nowe murowanki są okropne!...

Spojrzyjcie na te czerwone strachy — bez ozdób żadnych. Wołają poprostu o otynkowanie, ale z tem się nikt jakoś nie śpieszy.

A czyż ich niczem przybrać nie można, czyż zupełnie mają zaginąć charakterystyczne ganki, podcienie, wykończenia zrębów i dachów? Czyż domorosły architekt artysta nie zdoła opanować niewdzięcznej cegły, czyż nie uczyni jej posłuszną swej artystycznej woli.

Wszak kościołki i kapliczki murowane mają swój wyraz swojski.

A jeśli już temu, kto zwyczajny za materjał mieć drzewo trudnoby się nagiąć — to zwróćmy się do architektów. Niech ci ze wsi, którzy do miast na naukę idą, kształcą się na budowniczych — i dalej tworzą polską naszą architekturę.

Widzimy, że szkoły ludowe, przez dobrych fachowców wznoszone piękne są i bynajmniej nie obce, chociaż też z cegły mają ściany.

Koniecznie nad tą sprawą budownictwa wsi naszej musimy się zastanowić. Musimy nowe chaty uczynić pięknemi i wygodnemi.

Trzeba dążyć, aby wieś nasza z drewnianej — stawała się murowaną, ale by równocześnie nie traciła nic ze swego charakteru i swoistego, artystycznego piękna.

Zbierajcie grzyby.

Jest w Polsce wiele skarbów niewyzyskanych. Pomijając tak olbrzymie bogactwa, jak kamieniołomy, termy ropne, wody lecznicze, które częstokroć sprowadzamy z poza granic, zwrócę jedynie uwagę na takie bogactwa, które leżą niemal u nóg człowieka, dopominając się o wzięcie i zużytkowanie.

Do takich bogactw należą w pierwszym rzędzie wszelkie owoce leśne, grzyby i kwiaty, które, przerobione na lekarstwa, sprowadzamy z poza granic, płacąc drogie pieniądze.

Chciałbym tutaj zainteresować ogół koleżanek i kolegów sprawą grzybów.

Jak często narzekamy w Kołach na to, że nie mamy środków na wydatki organizacyjne, a przecież lasy nasze kryją niezbadane wprost skarby. Skarby w grzybach.

Realnie rzecz biorąc, co Koło zrobić może, aby zasoby pieniężne w Kole powiększyć.

Kończy się okres gorących i znojnych robót w polu. W czasie wolniejszym, jaki się zbliża należałoby organizować zbiorowe „grzybobrania". Rano w ciągu jednej godziny, kilkadziesiąt bystrych oczu dostrzeże setki grzybów. Poucinanie korzeni, naciągnięcie na sznurki i zawieszenie do suszenia zajmie bardzo niewiele czasu. Zanim rozpoczną się zajęcia codzienne gospodarskie, dzieło będzie dokonane.

Zbiórka taka, powtórzona kilka czy kilkanaście razy, przynieść może Kołom bardzo poważne dochody. Grzyby bowiem po dokładnem wysuszeniu zebrane razem i sprzedane w mieście najlepiej do jakiejś spółdzielni w jesieni i zimie, płacone są bardzo drogo.

Pomyślcie koleżanki i koledzy o „grzybobraniach". Zbiórka taka będzie dla wszystkich napewno i miłą i pożyteczną.

T. Wakulski.

Ze Szkoły Rolniczej w Trościańcu na Wołyniu.

Państwowa Szkoła Rolnicza w Trościańcu, poczta loco na Wołyniu, przyjmuje już zgłoszenia kandydatów na 6-ty z kolei kurs półtoraroczny, który się rozpocznie 18 października 1929 r.

Przy szkole istnieje organizacja uczniowska „Bratnia Pomoc" od roku 1924-go, której działalność okazała się bardzo owocną. Dochody swe „Bratnia Pomoc" czerpie ze składek członkowskich oraz z urządzanych przedstawień amatorskich i zabaw tanecznych.

Dochody z tych ostatnich są bardzo pokaźne za 1928 r. wyniosły przeszło 600 zł. „Bratnia Pomoc" przeznacza je na rozmaite cele, a mianowicie; brała czynny udział przy zakupieniu radja 4-ro lampowego, które kosztowało ją 1000 zł., zakupiła sztandar dla Szkoły za sumę prawie 500 zł. zakupiła 20 kasków dla Ochotniczej Straży Pożarnej, złożonej z uczniów Szkoły Rolniczej, wypożycza pieniądze członkom, na krótsze i dłuższe terminy, ostatnio zaś, to jest w lipcu bieżącego roku, tworzy orkiestrę uczniowską, zakupując dla niej instrumenty strunne i dwie gitary, cztery mandoliny i jedną mandolę i dwie bałałajki, a w przyszłości ma zakupić jeszcze ze dwie mandoliny.

Oprócz „Bratniej Pomocy" jest także „Kooperatywa Uczniowska", w której ćwiczą się uczniowie w prowadzeniu ksiąg i w rozsprzedaży towarów. Jest również „Sąd Koleżeński", który sądzi rozmaite sprawy, wynikłe pomiędzy uczniami.

Ochotnicza Straż Pożarna złożona z ucz-

Należność pocztową opłacono ryczałtem.

niów, o której wspomniałem, wykazała kilka razy swoją sprawność przy gaszeniu ognia w Trościańcu i w okolicy.

Straż jest wyposażona w następujące sprzęty: jedną sikawkę dwucylindrową z podwoziem, jedną sikawkę jednocylindrową na kółkach, dwa beczkowozy dwukołowe, jedną drabinę przystawną, jedną drabinę Szczerbowskiego, trzy bosaki, 9 toporków, 21 pasów, 20 kasków strażackich, dwa zatrzaśniki i dwie linki z zatrzaśnikami.

Każdej jesieni po przyjeździe nowego kursu, instruktor z Warszawy prowadzi tygodniowe ćwiczenia strażackie. Oprócz tego każdą sobotę przyjeżdza sierżant i prowadzi ćwiczenia wojskowe.

Co dnia po trzeciej lekcji odbywa się półgodzinna lekcja gimnastyki.

Oprócz tych organizacyj byli uczniowie Szkoły Rolniczej utworzyli Związek Byłych Wychowańców Państwowej Szkoły Rolniczej w Trościańcu, z siedzibą tamże. Dnia 15 września odbył się trzeci z kolei Zjazd Byłych Wychowanków Państwowej Szkoły Rolniczej w Trościańcu, na którym odbył się wybór nowego Zarządu, a także były omawiane rozmaite inne sprawy.

W. Miś.

Trościaniec, dnia 5.VIII 1929 r.

Z ruchu wydawniczego

„N U R T".

Trzeci numer „Nurtu", pisma pionierów i grona instruktorskiego C. Z. M. W., zawiera artykuły: *„Organizacja pracy społecznej"*, omawiający sposoby takiego zorganizowania pracy, aby ta była najbardziej wydajną i tanią, wskazując na konieczność trzymania się planów oraz omawia sposoby układania tychże i wiązania ich z życiem. *„Daj serce"* artykuł poświęcony pamięci społecznika z ducha Fr. Plattnera. *„Samokontrola"* art. kol. Gierata z dziedziny samokształcenia (praca nad charakterem), *„Marszałek Piłsudski o wych. fiz."* zawiera niezmiernie cenne uwagi Marszałka o prowadzeniu wych. fiz., wskazujące, że o sporcie nie należy mówić jako o filozofji, a organizować pogodne, radosne i pełne zdrowego ruchu życie młodzieży. *„16 obowiązków"* omawia potrzebę zastanowienia się i skorygowania wskazań Związkowych, *„Nowe formy organizacyjne"* omawia znaczenie uchwał X Zjazdu, przenoszących istotę pracy na Koła i usuwających dotychczasowy błąd w strukturze organizacyjnej pomiędzy Centralą i Związkami Wojewódzkiemi. Ponadto artykuły dalsze pod tyt.: Zarządy, Komisję, Zmniejszajmy fikcje. Racjonalizacja pracy, Zachwyt bezkrytyczny, Trudność pisania. Uwagi na marginesie Zjazdu. Bez kadzidła? Legitymacje, Mareczki i in.

Prenumerata półroczna zł. 2. Wpłacać należy na P. K. O. Nr. 12.456. Od 4 numeru Nurt wysyłany jest tylko tym, którzy wpłacą prenumeratę.

Koledzy Prezesi Kół, członkowie Okr. Z. M. W., kierownicy sekcyj w Kołach winni zaprenumerować pisemko, omawiające wiele bardzo poważnych zagadnień Związkowych.

Kursy Rolnicze im. St. Staszica.

Za przykładem lat ubiegłych Zarząd Kursów Rolniczych im. St. Staszica, korespondencyjnej uczelni dla rolników-praktyków, niniejszem podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w nadchodzącym roku szkolnym 1929—30, który zaczyna się dnia 2 listopada r. b. prowadzone będą równocześnie:

1) Kurs rolniczy wyższy, dwusemestralny, stojący na poziomie szkoły średniej rolniczej, złożony z 240 wykładów,

2) Kurs rolniczy popularny, jednozimowy, złożony z 22 wykładów,

3) Drugi takiż kurs popularny rolniczy, złożony z przedmiotów bardziej specjalnych,

4) Kurs dla gospodyń wiejskich, złożony z 40 wykładów,

5) Kurs pszczelniczy trzymiesięczny, złożony z 40 wykładów.

Szczegółowe programy każdego z powyższych Kursów wysyła bezpłatnie na każde żądanie Zarząd Kursów Rolniczych im. St. Staszica Warszawa, ul. Składowa 3. Muz. P. i H.

Redaktor: *J. Sawicki.* Wydawca: *Centr. Związek Młodzieży Wiejskiej.*

Drukarnia „OSTOJA" Warszawa, Tamka 37. Tel. 336-73.